

Zatwierdzono uchwały Rad gmin. Płonnej i Kamiennego zezwalające na sprzedaż wspólnej obligacji długu państwa na 2000 K. i postanawiające zakupienie za przypadającą na gminę Kamienne gotówkę listu zastawnego Banku kraj. na rzecz tej gminy. Natomiast gotówkę przypadającą dla gminy Płonna zezwolono użyć na pokrycie ceny kupna na rzecz gminy karczmę stojącą na obszarze dworskim w Płonnej. Zarazem zatwierdzono kontrakt kupna i sprzedaży, mocą którego WP. Włodzimierz i Helena Truskolasy sprzedają karczmę wraz z gruntem na obszarze dworskim na rzecz gminy Płonna.

Zatwierdzono uchwałę Rady gm. Tyrawy wołoskiej zezwalającą na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 500 K. z funduszu ubogich gminy na pokrycie kosztów budowy szopy na narzędzia pożarnicze.

Zatwierdzono uchwały Rad gm. Załuża i Wujskiego zezwalającą na spieniężenie wspólnych listów zastawnych Banku krajowego na 354 K.

Zatwierdzono uchwałę Rady miej. Sanoka postanawiającą opust p. Filipczakowi kwoty 12 kor. z czynszu dzierżawy za trawę w rowach dróg gminnych.

Zatwierdzono uchwałę Rady miej. Sanoka zezwalającą na sprzedaż części pr. gr. l. 1204. na Podgórzu objętości 20 sąż. □ za sumę 201 K. Hermanowi Wenigowi.

Nie zatwierdzono natomiast umowy, mocą której gmina Ładzin chciała wydzierżawić pp. Henrykowi Wilhelmowi Blaauwowi i Drowi Alfredowi Bureszowi prawo poszukiwania nafty na parcelach lasowych w gminie Klimkówce położonych a własność gminy Ładzin stanowiących.

Na wniosek p. Milana poparty przez prof. Kwiatkowskiego uchwała Rada pow. udzielić subwencję Komitetowi wystawy pszczelnico-ogrodniczej w Sanoku w kwocie 100 kor. prócz przyznanych poprzednio na ten sam cel 300 kor. z odnośnej rubryki preliminarza funduszu powiatowego. Sprzeciwiał się temu energicznie Dr. Iskrzycki, który chciał najpierw zobaczyć, co na wystawie będzie, ale sprzeciw jego nie odniósł pożądanego skutku.

Obfite w rezultaty posiedzenie, którego uchwały powyżej zarejestrowaliśmy zamknął p. marszałek o godzinie 3. po południu.

W sprawie robót miejskich.

Na początku było słowo! a padło ono z ust radnego miasta Sanoka Dra Drewnińskiego. Mieszkając długie lata nad brzegiem góry, z której popod ogód OO. Franciszkanów prowadziło nędzne zejście na dół ku dolinie Sanu, zwane schodami Franciszkańskimi, widział ów dobrośliwy ojciec miasta jak biedny naród z zapartym oddechem w pocie nietylko czoła, ale całego ciała wydobywał się na wierzch góry, z której nadto z otwartego przez długie czasy kanału wychodziła niemiła woń. Wiatr szczególnie niekiedy dobrodziej miasta Sanoka rozpraszając ją w przestrzeni, ale czasami zapędzał i do mieszkań szanownego doktora. To też za ledwie wszedł do Rady miejskiej litując się nad ludem nie mającym dogodnego wyjścia na górę i chroniąc się od zabójczej woni — postanowił wykołać nowe schody i budowę krytego kanału. Na posiedzeniach Rady m. zabierał w tej sprawie często głos, wprawdzie długo bezskutecznie ale jak powiedzieliśmy, na początku było jego słowo, i to słowo niedaremne, bo nareszcie jakoś w lecie 1904. roku wzięto się do budowy tych schodów i wybudowano za jednym zamachem 2 kondygnacje po 8 stopni betonowych. Wykonanie obu kondygnacji z betonem obramowaniem, z żelaznymi poręczami okrytymi z wierzchu drzewem wypadło bez zarzutu. Techniczne siły miejskie pokazały, jakieby mogły być całe schody gdyby je chciało wykonać. Niestety minął znowu rok — dalej nie robiono znowu nic, choć odpowiednia kwota została wstawioną do budżetu. Nareszcie po upływie znowu jednego roku, a więc w lecie 1905. r. zabrano się do dalszej roboty i to w czerwcu. Tym razem przedsiębiorca miejskich robót p. Kolber nie zastosował się zupełnie z dalszą robotą do wykonanych w r. 1904. kondygnacji, ale po-

prostu potworzył kondygnacje po kilkanaście lub po kilka stopni, kierując jedne w prawo drugie w lewo. W jednej kondygnacji n. p. szanując stare zabytki, pozostawił pomiędzy stopniami betonowymi dawne wygnite stopnie drewniane. Same stopnie betonowe dał jedne dłuższe, drugie krótsze, inne popękane lub poobijane z boku.

Ułożywszy w ten sposób stopnie nowych schodów, nie wyrównawszy nawet ziemi pomiędzy pojedynczymi kondygnacjami, nie porobiwszy poręczy zostawił przedsiębiorca p. Kolber całą robotę jakby na urągowsko i od lipca b. r. nie dalej nie robi. Wobec tego żądanie radnego Dra Drewnińskiego pozostaje nadal słowem, bo dokończenie tych schodów przeciągnie się do czasu słot jesiennych, kiedy wszelkie roboty nie wiele wartają, albo do r. 1906.

Sąsiaduje z tymi schodami realności Langsama i on w zupełności sądząc z tego co tam można zobaczyć usprawiedliwia swoje nazwanie. Zaczął kiedyś jeszcze na początku lipca budować szkarpę tuż koło schodów, rozkopał brzeg, porujnował kanał, a postawiwszy kawałek muru spoczął i spoczywa dotąd. A wskutek tych jego manipulacji panują na schodach, (które mówiąc nawiasem także będzie się kończyło, gdy mrozy nastaną i beton popęka) takie fetory, że oddech zatyka gdy się tamtędy przechodzi.

My z naszej strony ośmielimy się zapytać Świątny magistrat, a w szczególności jego organ techniczny, jakie stanowisko zajmuje i zająć w przyszłości zechce wobec takiego lekceważenia robót branych w przedsiębiorstwo przez p. Kolbera. Zarazem zwracamy się do komisji budowlanej, która w myśl ustawy jest organem Rady m. do nadzorowania czynności budowlanych gminy uchwalanych przez Radę na wniosek Magistratu i prosimy ją usilnie, by w tę sprawę włądziła i dopomogła słowem radnego Dra Drewnińskiego stać się nareszcie czynem. Dotychczasowa bowiem robota Kolbera i wykonanie schodów wygląda na czyste kpiny i marnotrawienie publicznego grosza. A skoro, zdaje się o to nie dbać Magistrat a w szczególności jego organ techniczny, prosimy komisję budowlaną jako organ Rady miejskiej, aby się tą sprawą zajęła.

Do Mieszkańców miasta!

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery do naszego miasta opublikowała miejska Komisja sanitarna następującą odezwe:

Historia medycyny, której prawdy na wieki opierają się badaniach, uczy, że choroby zakaźne a w szczególności cholera rozszerza się przeważnie głównymi arteriami ruchu ludzkiego czyli drogami, któremi ludzie najwięcej podróżują.

To też grozi obecnie Europie a przede wszystkim naszemu krajowi niebezpieczeństwo, że wraz z cofnięciem wielkich mas wojsk rosyjskich z terenu wojny wschodnio-azyatyckiej, której koniec się zbliża, zawlezione będą do nas choroby zakaźne tam panujące, a w pierwszym rzędzie cholera i zachodzi obawa wybuchu groźnych epidemii.

Ustrzedz można się tej strasznej klęski tylko przez higieniczny sposób życia i przez ścisłe przestrzeganie czystości i porządku tak w domostwach jak i na placach i ulicach publicznych, oraz przez poprawę istniejących urzędzeń sanitarnych, tudzież pomnożenie tychże.

W szczególności zarządza się, co następuje:

1. Wszystkie domy i podwórza tychże mają być bezzwłocznie należycie oczyszczone i wszelkie nieczystości, śmiecie i nawozy w pobliżu domu znajdujące się mają być wywiezione.

2. Przy każdym domu ma znajdować się odpowiedni wychodek z dołem kloacznym nieprzepuszczalnym i kryta śmieciarka.

3. Ponieważ zła lub nieczysta woda do picia przyczynia się wielce do rozszerzenia zarazy, przeto należy natychmiast wszystkie studnie w mieście gruntownie oczyścić i cembrzyni tychże odpowiednio zabezpieczyć od dopływu nieczystej wody z powierzchni ziemi jakoteż od wody deszczowej i kurzu.

4. Właściciele zajazdów i hoteli tutejszych mają również przestrzegać jak największą czystość w swoich zabudowaniach i przeprowadzić dokładną desyntyfikację wychodków przynajmniej raz tygodniowo za pomocą mleka wapiennego (1 litr wapna gaszonego na 4 litry wody) w przeciwnym razie zajazdy te zostaną zamknięte.

5. O każdym przypadku choroby podejrzanej o cholere a mianowicie w razie spostrzeżenia silnej biegunki połączonej z wymiotami i kurczami, należy natychmiast donieść do Magistratu, a to pod surową odpowiedzialnością głowy rodziny lub osoby pełniące obowiązki teje. W razie rychłego sprawozdania pierwszego wypadku cholery i bezzwłocznego przeprowadzenia odpowiednich środków ochronnych udaje się często zapobiedz dalszemu szerzeniu się tej choroby; z tego też powodu rychłe doniesienie o takich wypadkach podejrzanych ma niezmierną doniosłość zapobiegawczą i tem bardziej przestrzeganiem być winno.

6. Zepsutych artykułów żywności, podejrzanych wędlin, niedojrzałych owoców i t. p. należy starannie unikać a osoby trudniące się rozsprzedażą tychże będą — oprócz skonfiskowania i zniszczenia tych wiktuałów — odpowiednio ukarane.

Zarządzenia te mają być uskutecznione w jak najkrótszym czasie a dotyczącą kontrolę przeprowadzi powołana w tym celu komisja sanitarna miejska.

Tuszmy nadzieję, że mieszkańcy miasta dbali o dobro własne i publiczne, dbali o zdrowie jednostki i ogółu, pojmą ważne a trudne zadanie komisji sanitarnej i poprą ją w spełnieniu nałożonego na nią obowiązku tem bardziej, że na mocy obowiązujących obecnie przepisów wszelka opieszałość, niedbalstwo lub niechęć w tym względzie okazana tak przez dotyczących właścicieli domów jakoteż przez wynajmujących (lokatorów) surowo byłoby karane, a oprócz tego oczyszczenie i inne środki ochronne dotyczących domach przez komisję sanitarną za potrzebne uznane przez organa Magistratu na koszt dotyczących właścicieli bezzwłocznie zostałyby przeprowadzone.

Sanok, dnia 7. września 1905.

Z komisji sanitarnej miejskiej w Sanoku.

Przewodniczący komisji:
Feliks Giela.

Do Studentów

Uniwersytetu i Politechniki.

Otrzymujemy następującą odezwe z prośbą o umieszczenie:

Koledzy! Wstępując w progi szkół wyższych, rozpoczynacie nowy szerszy i pełniejszy okres życia. Przed Wami droga swobodnego rozwoju. Wraz z wolnością akademicką zdobyłście nowe obowiązki. Czekają na Was towarzystwa studenckie.

Podtrzymać i rozwijać uczucia koleżeńskie w gronie tysięcy nowych kolegów, to jest pierwsze zadanie naszych towarzystw. Tu w gronie młodzieży z całej Polski dobrać możemy przyjaciół i związać się nierozdzielnie węzłami wspólnych celów, a przede wszystkim wspólnej, w duchu jednej idei prowadzonej pracy. W towarzystwach akademickich zaprawiać się mamy do przyszłej działalności obywatelskiej, aby potem, gdy wejdziemy w pełne zawrotnych dróg życie czynu, nasze czoła nie błądy od trudu, sromu, niemocy, czy twrogi.

W tem szerokim pojęciu pracy studenckiej z zapalem, wyniesionym z pola walki powstańczej, założyli ojcowie nasi w r. 1867. Czytelnia Akademicka, pragnąc pracować nad wielką budową przyszłości.

Ideji przewodniej założycieli pozostała wierna Czytelnia Akademicka; dziś możemy śmiało powiedzieć, że ją pogłębia, rozszerza i bardziej realną czyni. Z jej łona wychodziła częstokroć szeroka, całość polskiej młodzieży obejmująca myśl, wzbijając się wysoko ponad ciasne miejsceowe uprzedzenia i ręką zaborców zakreślone kordony, dążąc do wielkiego dzieła zjednoczenia. W jej murach kształczyli się talenty, urabiały charaktery.

Dziś z rozpoczęciem nowego roku wzywamy Was Koledzy, do dalszej wspólnej pracy. Wzywamy tych wszystkich, którzy wychodząc poza ciasny krąg osobistych pragnień i zamiarów zakreślają swemu życiu obywatelskiemu szerokie ramy. Przybądźcie wszyscy, którzy pragniecie narodowi torować drogi lepszej przyszłości, którzy tęsknie oczekujecie, rychło zabłyśnie jutrzienka swobody!

Stanie wszyscy w szeregach naszych bez względu na różnicę usposobień i zapartywań. Nie wiążą nas ciasne formuły i doktryny. Chcemy się uczyć jedni drugich rozumieć i szanować, pracując razem w myśl szerokiego programu narodowego nad własnym umysłowym i moralnym rozwojem, nad kulturalnym i gospodarczym podniesieniem ludu, nad obroną zagrożonych dzielnic. Będziemy baczenie strzedz godności narodowej, współdziałać z młodzieżą walczącą w zaborze rosyjskim i pruskim, pogłębiając i umocniając w naszych sercach przewodnią ideę narodu, przekazaną nam w tradycji nieprzerwanej, złożyamy ją ustrzedz od wstępow doktrynerskich, pójdziemy za jej wskazaniami śmiało i wytrwale, by z wypróbowanymi siłami wziąć udział w budowaniu zrębów Państwa polskiego.

Wydział Czytelni Akademickiej)*

*) Lokal Czytelni Akademickiej znajduje się w Pasażu Mikołajski na II piętrze obok Bratniej Pomocy uniwersyteckiej. (W tym samym lokalu mieści się też Akademickie Koło Tow. Szkoły Ludowej). Wpisowe wynosi 2 K., tyleż kwartalna opłata. Niezamożni koledzy mogą być uwolnieni od części, lub nawet od wszystkich wkładek.

Czytelnia, w której znajduje się około 250 czasopism polskich i obcych, otwarta jest od 8 rano do pół do 10 wieczorem, biblioteka zaś z przeszło 11000 dzieł od 6 do 7 wieczorem.

Członkom przysługuje prawo brania udziału w kółkach naukowych: filozoficznym, filologicznym, literackim, polonistycznym, romanistycznym, germanistycznym, historycznym, prawniczo-ekonomicznym, przyrodniczym, matematyczno-fizycznym, krajoznawczym, etyczno-społecznym, dziennikarskim, oraz w kółku studentek i muzyczno-deklamatorskim. Dla ćwiczenia się w władaniu bronią i dla uprawiania sportów istnieje kółko sportowe. Zwolennicy wstrzeźliwości od napojów wysokokowych znajdują też pole do pracy w Akademickim kółku zupełnej wstrzeźliwości od trunków alkoholycznych. Dla rozrywki członków służą fortepian, bilard i szachy.

Więcej kwiatów!



Jednym z najpierwotniejszych i najpowszechniejszych chyba objawów poczucia piękna drzemającego na dnie każdej duszy ludzkiej — to umiłowanie kwiatu, tego nikłego, a tak cudnego w swych nieprzeliczonych odmianach arcydzieła przyrody, zachwyty nie tylko poety i artysty, ale każdego najprostszego choćby, lecz na piękno wrzliwego serca. Śmiało powiedzieć można, iż umiłowanie kwiatu u człowieka może być uważane za miarę szlachetności jego instynktów, jego natury psychicznej w ogóle. Jako dzieło sztuki, daje kwiat rozkosz czysto bezinteresowną — jego widok i zapach wystarczają nam w zupełności. Nie daje on zwykle żadnego pożytku materialnego, a jednak kochamy go, cieszymy się nim, ofiarujemy go gdy chcemy wyrazić radość, uwielbienie, miłość a pierwsze lepsze biedne dziewczę, które w okienku swego poddasza hoduje kilka wazoników ulubionych kwiatów, zaświadczy, ile chwil miłych miało do zaudziwienia swoim skromnym wychowankom. Do jakiego zaś stopnia wznieść się może kult kwiatu w ogóle, o tem poucza nas — Japonia, kędy ludność cała uroczyście obchodzi co roku święto umiłowanych swoich kwiatów: wiśni i złociana czyli chryzantemy. Naród ten, o prastarej i wysoce mądrej kulturze, który ogromem swych cnót obywatelskich i wojennych zadziwił świeżo obie półkule świata, i pod tym względem niejednego z nas, ludzi zachodu, mógłby nauczyć...

Przedewszystkiem więc nauczyć nas mogłoby, iż hodowla kwiatów w miarę środ-

ków osobistych uprawiana, to bynajmniej nie zbytek, ale zadowolenie potrzeby bardzo istotnej i głębokiej, a które dostępne jest nawet dla najuboższego! Szerzenie zamiłowania do tej hodowli we wszystkich warstwach społecznych ma swoje znaczenie pedagogiczne, bynajmniej nie do pogardzenia, tak jak szerzenie każdego innego upodobania estetycznego; ono uszlachetnia jednostkę i podnosi moralnie.

Zrozumieć to u nas powinni ci zwłaszcza, którzy powołani są do pracy nad dziećmi i ludem: nauczyciele, księża, panie wiejskie, każdy ktokolwiek tutaj działać może z pożytkiem. U dzieci, u dziewczynki zwłaszcza posiadanie kilku grządek lub kilku doniczek, pielęgnowanie ich za radą i pod okiem kogoś światłego, jak z jednej strony zbudzi zamiłowanie, które przetrwa przez całe życie, tak z drugiej strony niewątpliwie będzie miało dodatni wpływ na praktyczny rozwój umysłowy w ogóle. U ludu naszego, podobnie jak u dziecka, już choćby tylko sam brak poszanowania dla kwiatów sąsiada jest dowodem, że silne upodobanie do kwiatu u niego istnieje. Należy je tylko rozwinąć i na właściwe skierować tory. Należy dążyć po prostu do tego, żeby każda chata wiejska miała swoją kępę floksów, malw czy georginii, a żeby każda dziewczyna wiejska w dzień Matki Boskiej „Zielnej” przez siebie wychodzone kwiaty do kościoła przynieść mogła. Niech okienko każdego najbiedniejszego nawet chatki wiejskich zakwitnie choćby skromną pelargonią i niech śmieszmem nasładownictwem młód wiejskich wyparty, a tak piękny nasz zwyczaj wiejski ozdabiania przez dziewczęta wiosów równiankami kwiatnemi powróci na nowo!...

Zeby aż za morze do dalekiej Japonii nie sięgać, niech przykładem w umiłowaniu hodowli kwiatów nam będzie takie n. p. Drezno, w tym samym co nasz leżące klimacie. Tam mieszkańcy z umiłowaniem hodują kwiaty w oknach i na balkonach swych domów, a wśród lata chodzi po mieście specjalna komisya, niejako wystawowa i odznacza nagrodą wystawiane kwiaty.

Nasza wystawa sanocka może zrobić w tym kierunku bardzo wiele — ona zachęci i zagrzeje do gorliwej pracy tych wszystkich, którzy rozumieją znaczenie hodowli kwiatów! Przed inteligentnemi zwłaszcza wśród ludu żyjącymi kobietami naszymi, otwiera się tu pole nad wyraz wdzięczne i które niejedną z nich ku sobie pociągnąć powinno.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Komisya zdrowotna powołana z ramienia Rady powiat. sanockiej odbyła posiedzenie 22. b. m. wśród bardzo ożywionej dyskusji pod przewodnictwem wicemarszałka Ks. kan. Polańskiego. Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie do przyszłego nru.

Ad usum miejskiej komisji sanitarnej. Naprzeciw Torhowli stoi parkan zaślanający pusty plac. Prawdopodobnie Komisji sanitarnej nie wiadomo co ten parkan zaślanania, bo inaczej wobec widma cholery włosy stanęłyby jej dębem. Typową wylęgarnię wszelkich chorobotwórczych bakterii znajdzie tam komisya, a szczególnie w dolnej części tego placu między domem dawniej Ramera a teraz Zellera i jego sąsiadem. Ucieszy się komisya, gdy zechce tam się pofatygować widokiem dwóch czarnych rzek gnojówki — bo zgodliwi sąsiedzi nie mając dołów kloacznych leją sobie wszelkie nieczystości wzajemnie pod ściany. — A co tam za aromaty! Warto zobaczyć, — bo inaczej trudno uwierzyć, a jeżeli komisya każe osuszyć te rzeki przysłuży się bardzo tym, którzy nie lubują się ani takimi widokami ani wonopachami!

Karkołonne jazdy na rowerach odprawiają niektórzy wojskowi na spadzistych ulicach naszego miasta. Nie mogąc dla braku miejsca szczegółowo drukować kilku drastycznych opisów, jakie nam nadesłano, zwracamy się w krótkiej drodze z prośbą do żandarmeryi i do świetnych władz wojskowych. aby te jazdy były wśród ulic miasta stanowczo zakazane i surową karą zagrożone, zanim jakie nieszczęście wielkie będzie miało miejsce. Jeżeli chodzi o ćwiczenie się tych panów, toć ziemia sanocka obfituje w niezwykłą ilość pagórków i poza osadami ludzkimi jest dosyć miejsca, co i dla jeżdżących samych nie małą korzyść przedstawia.

Czy im trudno utrafić? We wszystkich „Konduktorach”, „Rozkładach jazdy” i jak się tam jeszcze inaczej nazywają skorowidze, mające publiczność informować o kursowaniu pociągów, zaznaczono, że o godzinie 10-tej 30 min. wieczorem krzyżują się na stacyi w Sanoku pociągi idące od Lwowa i Krakowa. Jednakowoż stale dzieje się to tylko w skorowidzu, a więc teoretycznie, w praktyce zaś mijają się te pociągi zwykle za Sanokiem, w Żugórze, gdyż do pociągu lwowskiego przypręgają jakąś tak czy wygłodzoną czy dychawiczną maszynę, że prawie nigdy na czas do Sanoka nie zdąży. Możeby św. Dyrekcyja kolei wyznaczyła dla maszyn od tego pociągu większą porcję węgla, albo odmieniła maszynę przy tym pociągu, aby Sanoczanie też choć czasami mogli być dumni z tego, że na tutejszej stacyi mijają się pociągi a nie byli po wiek wieków pozbawieni widoku zwyższego ruchu podróżnych przy mijaniu się dwóch osobowych pociągów.

Fuszerka. Ile u nas na marne idzie cennych nawięk zabytków sztuki a przynajmniej pamiątek przez powierzenie restaurowania takich rzeczy niepowołanym rękóm, tego by i „na wołowej skórze” jak to mówią nie spisał. Świeżym przykładem tego jest szkoda, jaką wyrządził jakis prowincjonalny mistrz zajęty restaurowaniem ołtarzy w kościele w Brzozowie. W wielkim ołtarzu jest tam stary obraz Pana Jezusa na krzyżu. Płótno stare na dużym tym obrazie potrzebowało wzmocnienia, aby się obraz nie zniszczył ostatecznie — a mistrz gotów do wszystkiego i do tego nawet czego nie umie, podjął się tej roboty, chcąc zaś obraz wzmocnić dokumentnie, przykleił go na desce kilkakrotnie spajanej. Gdy deska odwilgła, porozciągała się na spojniając, wskutek czego na obrazie zarysowały się na kantach deski linie obraz oszpecające, a w jednym miejscu obraz przedarł się od góry do dołu. — Ciekawsimy, co mistrz powie na swoje dzieło, a co mówią ci, którzy ceną taką rzecz powierzyli w tak niepowołaną, jak się obecnie okazuje ręce — nie upewnijmy się wprzód, czy mistrz nie jest „Majstrem popsu!”

Z Krosna donoszą nam: Dnia 10 b. m. odbył się w sali Sokoła koncert p. Antoniego Stein-Krzemińskiego, tenora Wielkiej Opery warszawskiej przy współudziale pani prof. Kossakowej, ks. Kupczyńskiego i prof. Vopalki. Na program złożyły się następujące produkcje: 1) Śpiew p. Krzemińskiego: Dumka z opery „Janek” Zelenkiego i „Arioso z Pajaców” Leoncavalla. 2) Sonata cis-moll Bethovena i „Widmung” Schumanna, odegrane na wiolonczeli przez prof. Vopalkę. 3) Ks. Kupczyński odegrał na cytrze Enslena „Die bleiche Rose” i Niewiadomskiego „Jakże cię mam brać dziewczyno”. 4) Śpiew p. Krzemińskiego: Arya z kurantami ze „Strasznego dworu” Moniuszki. W części drugiej: 5) „Legendę” Paderewskiego odegrała na fortepianie pani Kossakowa. 6) „Elegię” Masseneta odśpiewał p. Krzemiński przy akompaniamencie fortepianu i wiolonczeli. 7) Griega „Balladę” i Schumanna „Kołysankę” odegrał na wiolonczeli p. Vopalka. W końcu odśpiewał p. Krzemiński Pieśń z „Manru” Paderewskiego i Aryę z opery „Tosca” Pucciniego. Koncert cały udał się pod każdym względem i był prawdziwą biesiadą artystyczną tak dla publiczności krosnińskiej jak i okolicznej. Wszyscy koncercianci dali dowód wyrobionego poczucia artystycznego i znakomitej techniki.

Czysty dochód w kwocie 120 koron, przeznaczono na cele miejscowego „Sokoła”.

Dobre terena naftowe ma do wydzierżawienia Zarząd dóbr Rymanów-Zdrój. — Pośrednictwo wykluczone.

Do wynajęcia wozownia i stajnia na 4 konie lub na składy.

Również do sprzedania sarniuk 3-letni.

Wiadomość u właścicielki w Posadzie Sanockiej, l. d. 28.

— **Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka** wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka; — do nabycia również w handlu A. Dziurowej oraz w trafice na pl. św. Jana.

Kazimierz Kostkiewicz

em. c. k. starszy komisarz górniczy,
b. naczelnik c. k. Urzędów górniczych okręgowych w Drohobyczu i Jaśle

otworzył w Sanoku Biuro jako autoryzowany inżynier górniczy.

Tenże wykonuje wszelkie czynności, wchodzące w zakres kopalnictwa tak mineralów zastrzeżonych (węgiel, rudy itd.), jak i mineralów żywiczych (nafta, wosk ziemny) — a w szczególności: sporządza plany sytuacyjne, przeprowadza pomiary, zastępuje strony przed władzami, przeprowadza badania geologiczne terenów i wydaje ocenę o ich wartości itd., itd. Mieszka w domu WP. Stepka na Posadzie olchowskiej obok poczty. 5-10

Tricoche & Co Cognac.

Koniak leczniczy.

Koniak leczniczy

TRICOCHÉ & Co COGNAC

Maison fondée en 1820.

do nabycia w oryginalnych butelkach tylko

w TOWARZ. HANDLOWEM w SANOKU.

41

10-10

Koniak leczniczy.

Maison fondée en 1820.

Towarzystwo handlowe W SANOKU

zawiadamia, że w dniu 14. bm. otworzyło w Bukowsku

w lokalu tamtejszej szkoły, swoją filię towarów kolonialnych, spożywczych, win, delikatesów oraz towarów mieszanych pod firmą:

Filia Towarzystwa handlowego w Sanoku.

Dziękując za dotychczasowe poparcie naszego głównego handlu w Sanoku, polecamy również naszą filię w Bukowsku łaskawym względem miejscowej i okolicznej wielce Szanownej P. T. Publiczności.

Z wysokim poważaniem

2-3 Dyrekcja Tow. handlowego w Sanoku.

Poleca wszelkie wyroby farmaceutyczne, uniwersalne, krajowe i zagraniczne; przyrządy chirurgiczne, opatrunki i wyroby gumowe, wina lecznicze, koniak kuracyjny, małaży Tokaj i inne; środki toaletowe i kosmetyczne; wszelkie środki desynfekcyjne i wody mineralne; wyroby własne: niezrównany balsam antyreumatyczny, Grome Venus, Benigninę do twarzy, pastylki, ziółka i syropy przeciw kaszlowi. 7-0 54

ROK ZAŁOŻENIA 1848.

Księgarnia K. Pollaka

w Sanoku

posiada zawsze na składzie i poleca

KSIAŻKI SZKOLNE - DO NABOŻEŃSTWA - TEOLOGICZNE - GOSPODARSKIE - TECHNICZNE - PRAWNICZE - POWIEŚCIOWE i t. p. i dostarcza je na żądanie do przegładnięcia.

Nuty na fortepian, skrzypce i inne instrumenta.

Książki i nuty, nie znajdujące się chwilowo na składzie, sprowadza w jak najkrótszym czasie.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i wydawnictwa stałe i peryodyczne — dzienniki mód i t. p. we wszystkich językach — i dostarcza je abonentom do domu bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK POLSKICH, stale zasilana nowościami. Warunki abonamentu wysyła się na żądanie bezpłatnie.

DRUKARNIA, zaopatrzona w najnowsze czcionki i najlepsze maszyny, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące najpункtualniej i po cenach umiarkowanych.

Wyrób zeszytów i notatek szkolnych miejscowymi siłami.

SKŁAD PAPIERU, ZAOPATRONY STAŁE w WIELKI WYBÓR PAPIERÓW KANCELARYJNYCH, KONCEPTOWYCH, RYSUNKOWYCH, LISTOWYCH, PAKUNKOWYCH, KOLOROWYCH, FANTAZYJNYCH i BIBULKOWYCH.

WSZELKIE PRZYBORY BIUROWE, SZKOLNE i RYSUNKOWE.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. września 1905. znana z dobroci i tanioci wyrobu obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego PRACOWNIA

Stanisława Krajewskiego

została przeniesiona do domu przy ulicy Jagiellońskiej naprzeciw kawiarni „Warszawskiej” a obok handlu porcelany J. Tromba.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności upraszam jak najuprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i nadal i zostaje

z głębokim szacunkiem

STANISŁAW KRAJEWSKI

3-3 właściciel pracowni obuwia w Sanoku.

NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład:

- | | |
|--------------------------------------------------------------------|------|
| Gruszecki A., Cygarniczka. Powieść | 4- |
| Rościczewski M., Jak posiadać energię? | 2- |
| Nossig Felicja Dr., Mężczyzna i kobieta. Studium psychologiczne | 2- |
| Nowaczyński A., Wizerunek Mikołaja Reya z Nagłowic. Życiorys | 3- |
| Bąkowski K. Dr., Zamek krakowski. Przewodnik | 1:20 |
| Górski P., Z naszego sejmowania | 1:50 |
| Wasilewski Z., Spór o Słowackiego jako zagadnienie nauki i kultury | 0:80 |
| Olszewski M., Droga sugerowanego optymizmu | 2- |
| Bytkowski Z., Ines de kastro. Dramat w 4 aktach | 3- |